WIADOMOŚCI GRAFICZNE

OGRAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXI | WARSZAWA, 15 MAJA 1929. | Nr. 10.

BEZPIECZEŃSTWO I HYGJENA W DRUKARNIACH.

Przemysł drukarski w Polsce należy do drobniejszych gałęzi przemysłu, nie posiada ani większych kapitałów, ani też poważniejszych źródeł kredytowych. Prowadzony jest w przytłaczającej liczbie wypadków przez dorobkiewiczów, rozpoczynających prawie z niczem, żądnych powiększenia produkcji i wzmożenia osiąganych zysków kosztem minimalnych nakładów inwestycyjnych; to też zakłady drukarskie mieszczą się prawie zawsze w lokalach zgoła nieodpowiadających swemu celowi, ciasnych, ciemnych, o zrujnowanych podłogach, latami całemi nie odkurzanych i nie bielonych, nierzadko w suterenach lub nawet szopach, nadających się może na wozownie, lecz nie na warsztaty pracy. Tego rodzaju lokale i stan ich całkowitego zaniedbania pogarszają w niesłychany sposób hygjeniczne warunki pracy w drukarniach i bez tego już ze względu na pracę przy ołowiu pozostawiające wiele do życzenia.

Związek nasz od szeregu lat czyni usilne starania w kierunku poprawy hygjenicznych warunków pracy w drukarniach bądź bezpośrednio na terenie zakładów pracy, bądź za pośrednictwem inspekcji pracy, bądź w drodze akcji prasowej na łamach naszych organów związkowych, bądź wreszcie w drodze wystąpień swych przedstawicieli na konferencjach w Ministerstwie Pracy. VIII Zjazd naszej organizacji, odbyty w r. z. w Poznaniu, w sprawie bezpieczeństwa i hygjeny pracy w drukarniach zajął konkretne stanowisko, któremu dał wyraz w rezolucji, znanej członkom Związku z protokułu Zjazdu (str. 48). Rezolucja ta, wraz z innemi, przez VIII Zjazd uchwalonemi, była przedłożona Ministerstwu Pracy i innym czynnikom miarodajnym.

Niewątpliwie tym naszym zabiegom w pewnej mierze zawdzięczać należy opracowanie i zgłoszenie przez Ministerstwo Pracy na odbywającą się w dn. 14 b. m. sesję połączonych kompletów Hygjeny i Bezpieczeństwa Pracy Rady Ochrony Pracy „Projektu rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Sprawiedliwości w sprawie przepisów o bezpieczeństwie i hygjenie pracy przy wykonywaniu robót drukarskich, litograficznych i odlewaniu czcionek". Projekt ten, jakkolwiek uwzględnia w całości punkty 3 i 4 wyżej wspomnianej rezolucji naszej, zupełnie pomija kwestję pracy w zecerni kobiet i robotników młodocianych oraz uczniów, o której mówią punkty 1 i 2 naszej rezolucji. Wynika to najprawdopodobniej stąd, że kwestję pracy kobiet i młodocianych obejmuje ustawa z d. 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, zaś kwestję uczniów—rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem. Tem nie mniej jednak, żadna z tych dwuch ustaw nie czyni zadość naszym postulatom, w obronie których przedstawiciel nasz będzie musiał na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy wystąpić.

Rozdział I omawianego projektu rozporządzenia Ministra Pracy omawia w 12 paragrafach warunki, jakim winny odpowiadać pracownie zakładów drukarskich, litograficznych, odlewni czcionek i cynkograficznych, oraz ich urządzenia. A więc, winny się one mieścić w specjalnie na ten cel przeznaczonych pomieszczeniach, nie łączących się bezpośrednio z pomieszczeniami, nie wchodzącemi w skład zakładu pracy, muszą być conajmniej 3 m. wysokie i tak obszerne, by na jedną osobę przypadało najmniej 15 m. sześciennych powietrza, a więc 2×2,5 m. powierzchni podłogi, Maszyny rotacyjne i inne ciężkie maszyny mogą się mieścić w suterenach, o ile mają one 2,80 m. wysokości, okna przynajmniej trzema czwartymi swej świetlnej powierzchni znajdują się ponad poziomem ziemi, wolna przestrzeń naprzeciw okien wynosi conajmniej 10 m., ściany są suche i podłogi położone nie niżej jak pół metra od powierzchni gruntu. Wszystkie pracownie muszą mieć stale działającą wentylację, urządzoną w ten sposób, by zepsute powierze było wysysane u spodu pracowni, zaś świeże doprowadzane przez otwory na wysokości conajmniej 2 m. nad podłogą. Oświetlenie winno być tego rodzaju, że na 10 m. kwadratowych podłogi przypadać musi 1 m. kw. świetlnej powierzchni okna. Siła oświetlenia powinna wynosić najmniej 100 luksów. W dalszym ciągu mowa jest o oświetleniu sztucznem, o osobnych pomieszczeniach dla działu maszyn do składania, odlewni i kliszarni, o ścianach podłogach, utrzymaniu ich w czystości (bielenie co pół roku), umywalniach z bieżącą zimną i ciepłą wodą oraz odpływem wody nieczystej, mydle, szczotkach do mycia rąk i ręcznikach (jeden ręcznik na osobę tygodniowo). W zakładach, zatrudniających ponad 50 pracowników, winny być natryski (jeden na 10 osób). Zakłady, nie posiadające natrysków, winny co tydzień wydawać pracownikom bezpłatne bilety do kąpieli. Osobne pomieszczenia mają być przeznaczone na szatnie i jadalnie, posiadające stoły, krzesła lub ławki oraz kuchenki do odgrzewania potraw. W każdym zakładzie winna znajdować się odpowiednio zaopatrzona skrzynka ratunkowa.

Rozdział II, „Maszyny i urządzenia techniczne" (§§ 13 — 15) — mówi o rozmieszczeniu maszyn oraz zastosowaniu urządzeń, chroniących przed wypadkami.

Rozdział III — „Prowadzenie robót" — (§§ 16 — 22) przewiduje stosowanie środków ostrożności przy wykonywaniu pracy, nakazuje codzienne mycie podłóg, mycie ścian co tydzień, utrzymywanie w czystości kaszt, regałów, stojących układów zecerskich (form), desek i półek, umywalni, szatni i jadalni. Cztery razy do roku winno być dokonywane dokładne odkurzanie całego zakładu. Używanie suchych farb w proszku oraz wyrób farb, zawierających związki ołowiu, jest zabronione. Robotnicy mają otrzymać na koszt zakładu 2 zmiany odzieży roboczej i obuwie. Odzież musi być codziennie czyszczona z pyłu po skończonej pracy. Dalej idzie długi szereg przepisów, dotyczących przestrzegania przez robotników hygjeny.

Rozdział IV i ostatni (§§ 23 — 25) — „Organizacja nadzoru nad zdrowiem i życiem pracowników" — nakłada obowiązek badania przez lekarza nowowstępujących do zakładu robotników na koszt przedsiębiorcy. Pracownicy winni raz na 3 miesiące przedstawić kierownictwu zakładu zaświadczenie lekarza Kasy Chorych o stanie zdrowia. Zakłady winny prowadzić księgi kontroli zdrowia robotników.

Paragraf przedostatni mówi o karach za przekroczenie przepisów rozporządzenia, ostatni zaś stanowi, iż rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia oraz znosi odnośne przepisy niemieckie i austrjackie.

Jak widzimy z powyższego streszczenia, rozporządzenie omawiane spowoduje znaczną poprawę warunków hygjeny i bezpieczeństwa pracy w drukarniach, jednak nie daje nam tego, co dawało na terenie Małopolski podobne rozporządzenie austrjackiego Ministra Handlu z d. 23 sierpnia 1911 r. — zakazu zatrudniania w zecerni kobiet i robotników młodocianych.

O wydanie tego zakazu musimy zabiegać w dalszym ciągu.

W. S.

MŁODZIEŻY — W ŚWIAT!

Po długiej i niezwykle surowej w tym roku zimie przyszła wreszcie z utęsknieniem przez wszystkich oczekiwana wiosna

i złotemi strumieniami słonecznych promieni zalała świat, budząc do życia pogrążoną w martwocie przez okres zimowy naturę. Pod jej ożywczem tchnieniem zazieleniły się świeżutką runią dopieroco uwolnione ze śnieżnej powłoki błonia, nabrzmiały i popękały lepkie pączki drzew i krzewów, zdobiąc je szmaragdową zielenią, rozebrzmiały w powietrzu, przepełnionem balsamiczną wonią zazielenionych łąk i lasów, srebrzyste trele słowicze, zapadłe piersi ludzi, nękanych przez srogi los, wezbrały jakąś dziwną, niewytłumaczoną nadzieją.. Wszak tak pięknie zrobiło się na świecie, tak słonecznie, radośnie, śpiewnie...

***

Po lazurowem sklepieniu nieba ciągną długie klucze przelotnego ptactwa: żórawie, gęsi, kaczki... Skrzydlaci podróżni, ruszający ze swych zimowych siedzib w drogę, gdy tylko ciepły podmuch wiosny skruszy lodowe okowy i okryje świat szatą zieleni, zdobną w wzorzyste desenie barwnego, wonnego kwiecia. Lecą bociany, jaskółki, sójki i moc innego ptactwa, nie zatrzymują ich żadne granice, gdzie siądą, — znajdą zaopatrzenie i po wypoczynku dalej, ku kresowi swej podróży

***

Z nastaniem wiosny i ustaleniem się ciepłej pogody ruszają w świat, na podobieństwo przelotnego ptactwa, młodzi drukarze, członkowie zawodowych organizacyj drukarskich, zrzeszonych w Międzynarodowym Sekretarjacie Drukarzy, którego i nasz Związek jest członkiem. Dzięki systemowi świadczeń organizacyjnych, przyjętemu przez Związki Drukarzy w Europie, i zawartym przez nie między sobą umowom wzajemności, członkowie tych Związków mają możność odbywania dalekich podróży po krajach obcych przy pełnem zapewnieniu prawa do korzystania ze wszystkich zapomóg regulaminowych, w pierwszym rzędzie z zapomogi podróżnej, pobieranej przez podróżnego na każdej odwiedzanej przez niego po drodze związkowej Stacji Płatniczej.

U nas, w Polsce, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, podróże takie bardzo mało lub nawet wcale przez drukarzy nie są znane, natomiast na Zachodzie każdy nowowypisany drukarz-związkowiec uważa sobie za obowiązek przejść wszerz i wzdłuż przynajmniej własną ojczyznę, a bardzo wielu z nich udaje się w podróż zagranicę, by zwiedzić całą niemal Europę i nierzadko część Azji. Oto w końcu ubiegłego miesiąca i początku bieżącego odbywał swą podróż przez Polskę z Rumunji do Gdańska młody, dwudziestojednoletni hamburczyk, który, w maju roku ubiegłego puściwszy się w podróż, zwiedził swój własny kraj — Niemcy — następnie Czechosłowację, Austrję, Węgry, Szwajcarję, Włochy, Albanję, Jugosławję, Rumunję, skąd przez Polskę udał się do Gdańska. Chciał koniecznie przedostać się do Rosji, by dopiero przez Łotwę, Estonję, Finlandję, Szwecję, Norwegję i Danję dostać się do ojczyzny, ale do Rosji w drodze legalnej dostać się jest trudno, zaś w drodze nielegalnej—przez zieloną granicę—niebezpiecznie. Musiał więc z podróży do Rosji zrezygnować i zdecydować się na Gdańsk.

Takich porożnych, jak ów młodzieniec o którym piszemy powyżej, jest na Zachodzie bardzo wielu. Byłoby ze wszech miar pożądanem, by tacy dzielni, przedsiębiorczy młodzieńcy, znajdywali się i w szeregach naszego Związku.

Korzyści, płynące dla młodego drukarza z odbycia dłuższej podróży, są tak wielkie, że każdy z nich powinien wyzyskać swe uprawnienia regulaminowe w dziedzinie podróży i korzystając z pięknej pory roku, puścić się w świat. Zatrzymując się po drodze w różnych miejscowościach na chwilowych kondycjach, będzie mógł sobie okres podróży stale przedłużać. Znajdzie znakomitą sposobność dla uzupełnienia swych umiejętności fachowych, przejdzie przez szkołę życia i doświadczenia w niej nabyte, nieraz mu się w późniejszem życiu przydadzą. Pozna świat, pozna ludzi, obyczaje, zgromadzi moc cennych spostrzeżeń i wiadomości, które ułatwią mu później nie jedną przeszkodę życia pokonać. Stanie się jednostką cenną dla swego środowiska, w którem później osiądzie na stałe, stanie się pożytecznym dla swej organizacji, w pracy dla której zużytkuje zdobyte doświadczenia.

Oddziały naszego Związku winny gorąco zachęcać naszą młodzież do odbywania podróży. Powinniśmy wysyłać jaknajwięcej młodych ludzi w świat, który przed nimi, dzięki naszym umowom wzajemności, szeroko stoi otworem. Wprawdzie nie udało nam się jeszcze dotąd uzyskać ulg paszportowych przy wyrabianiu paszportów zagranicznych dla naszych podróżnych. Ale młodzi koledzy bezrobotni, pragnący udać się w podróż zagranicę, mogą zabiegać o ulgowe paszporty w cenie 20 zł. na terenie Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy.

Członkowie, udający się w podróż zagranicę, winni informować się, czy w krajach, do których pragną się udać, przepisy administracyjne pozwolą im na wjazd i przebywanie. Granice niektórych krajów bowiem są dla bezrobotnych wogóle (Francja), a dla drukarzy w szczególności (Holandja) przez zarządzenia władz zamknięte. Jest jednak bardzo wiele krajów, gdzie drukarze mogą podróżować bez najmniejszych przeszkód ze strony miejscowych władz administracyjnych.

Zatem — młodzieży, w świat! Kształć się w czasie odbywania podróży zawodowo, ucz się między swymi w kraju i zagranicą sztuki życia organizacyjnego, byś mogła w przyszłości zastąpić na drukarskiej niwie organizacyjnej obecnych pracowników. Kontyngent tych ostatnich jest niesłychanie szczupły, a nowych ludzi z pośród młodego pokolenia do pracy w organizacji, niestety, niema. Przyszłość organizacji wymaga od nas przygotowania kadry nowych, młodych pracowników organizacyjnych. Tę kadrę w pierwszym rzędzie zapełnisz ty, młodzieży, która przez odbycie podróży po swoim kraju i po krajach obcych, złożysz dowody odwagi, przesiębiorczości, hartu ducha i energji, rozszerzysz swoje horyzonty umysłowe, wzbogacisz skarbnicę swej wiedzy cennem doświadczeniem z przeżyć i obserwacji wśród swoich i obcych, by z niej czerpać obficie wtedy, gdy staniesz do pracy organizacyjnej dla dobra całego ogółu drukarzy.

***

Nadeszła upragniona wiosna. Zbudziła martwą przyrodę do nowego życia. Po lazurowem sklepieniu nieba płyną łańcuchy przelotnego ptactwa: żórawie, gęsi, kaczki... Szlakami, wiodącemi na Zachód, ciągną zaopatrzeni w plecaki, młodzi, ochoczy podróżni drukarze.

W świat! *W. Szczucki.*

NOWY STATUT.

Zapewne pamiętają członkowie Związku o tem, że na ostatnim Zjeździe uchwalone zostały pewne poprawki w Statucie Związku. Poprawki te zostały niedawno zalegalizowane i wchodzą w życie.

Zmiany mają charakter przeważnie formalny i redakcyjny. Tak np. usuwają z naszego Statutu paragrafy dotyczące Okręgów, gdyż ustawa o związkach zawodowych nie przewiduje tworzenia okręgów. Dalej w Statucie mocniej niż w poprzednim jest powiedziane, że majątek oddziałów jest własnością całego Związku; a mianowicie skreślone zostały §§ 12, 13 i 14 o tworzeniu funduszów specjalnych, co stało się również na skutek wymagań prawnych.

Nowy Statut wprowadza pewne zmiany w przepisach o Zjazdach. § 36 wyjaśnia, że w Zjeździe biorą udział — z głosem decydującym: 5 członków Zarz. Gł., przewodniczący Kom. Rew., delegaci Oddziałów oraz redaktor organu naczelnego. Pozatem mogą brać udział w obradach z głosem doradczym, ale nie na koszt Zarz. Gł., pozostali członkowie Zarz. Gł. i Kom. Rew., redaktorzy organów związkowych oraz funkcjonarjusze Oddziałów.

Zmienione zostały podstawy, na których opiera się wybór delegatów na Zjazd. Dotychczas na 200 płacących lub ułamek ponad 100 przypadał jeden delegat. Oddziały, liczące mniej niż 100 członków, łączyły się po kilka i wysyłały wspólnie jednego delegata.

Obecnie delegat przypada na każdych 150 płacących członków, końcówki ponad 50 dają prawo do jeszcze jednego delegata. Oddziały, liczące mniej niż 150 członków, ale ponad 30, również wysyłają jednego delegata.

Zmiana ta powiększy liczbę biorących udział w Zjazdach, a zarazem da możność uczestniczenia w obradach zjazdowych przedstawicielom małych Oddziałów, co jest z wielu względów pożądane. Będzie to Związek drożej kosztowało; jednak reforma ta opłaci się, gdyż korzyści organizacyjne będą poważne.

Zarząd Główny obowiązany jest na 8 tygodni (zamiast na 5) naprzód ogłosić o terminie i miejscu zwoływanego Zjazdu. Wnioski na Zjazd winny być złożone do Zarz. Gł. na 5 tygodni (dotychczas na 3) przed terminem Zjazdu. Te postanowienia mają na celu możliwie najlepsze przygotowanie obrad; dlatego obowiązkowe terminy zostały przedłużone.

Ostatni Zjazd obostrzył pewnym rygorem wykonywanie mandatów przez członków Zarządu Głównego; § 56 głosi: Członek, który bez usprawiedliwienia nie bierze udziału w trzech kolejnych posiedzeniach Zarz. Głównego, traci mandat; na jego miejsce wchodzi kolejny zastępca. Statut nic nie mówi o tem, że do członków Zarządu Oddziału należy stosować to samo postanowienie. Sądzę jednak, że jest tu tylko przeoczenie, gdyż Statut, mówiąc o pozostałych władzach Oddziału, mianowicie o Kom. Rew. i Sądzie Polub., przepisuje, że rządzą się one i działają tak jak Kom. Rew. i Sąd Polub. ogólno związkowe. W każdym razie pożądane jest, by § 56 był stosowany i do członków Zarz. Oddz.

§ 78 głosi, że wnioski na Walne Zgromadzenie muszą być podane do wiadomości Zarządu Oddziału conajmniej na tydzień przedtem. Wnioski zgłoszone wprost na walnem zgromadzeniu mogą być rozpatrywane dopiero na następnem W. Zgr. Tu tak jak i w obradach Zjazdu, Statut przewiduje konieczność poważnego zastanowienia się nad wnioskami; wyznacza pewien czas, by one mogły być dokładnie rozważone. Uchwała ta dopuszcza tylko wnioski, powzięte na skutek dobrze rozważonych potrzeb organizacji czy jej członków; wyklucza natomiast wnioski tworzone w pośpiechu pod wpływem jakiegoś nastroju. Ograniczenia te tylko pożytek przynieść mogą.

Paragrafy, dotyczące działalności Kom. Rew., nie zostały zmienione. Jednak, omawiając nowy Statut, skorzystam z okazji i poruszę działalność tej instytucji. Statut nakłada na Komisje Rewizyjne, Główną i Oddziałowe, pewne obowiązki; mianowicie: conajmniej raz na 3 miesiące są one obowiązane zbadać działalność Zarządu, księgi kasowe i majątek. O wynikach rewizji Komisja składa sprawozdanie całemu Zarządowi względnie Zjazdowi czy Walnemu Zebraniu Oddziału.

Otóż nie wszystkie Komisje Rewizyjne spełniały swe obowiązki tak, jak to nakazuje Statut. Niektóre tylko raz na rok wykonywały swe czynności. Pozatem Kom. Rew. ograniczały swą działalność jedynie do sprawdzania ksiąg i dokumentów kasowych. Tymczasem Statut mówił i mówi, że „obowiązkiem Kom. Rew. jest zbadać działalność Zarządu, księgi kasowe i majątek". Statut więc nakłada na Kom. Rew. sprawdzić, czy Zarząd wogóle coś działa, według przepisów Statutu, regulaminu lub uchwał Zjazdów czy Walnych Zgromadzeń; oczywiście Kom. Rew. ma prawo również sprawdzić czy Zarząd wogóle coś działa, czy nie zaniedbuje swych obowiązków. Kom. Rew. jest jakby okiem członków. Z tych to względów Statut powiada, że „członkowie Kom. Rew. mają prawo brać udział w posiedzeniach Zarządu i Komisjach z jego ramienia ustanowionych".

Przepisy są wyraźne i Komisje Rewizyjne są obowiązane pod rygorem odpowiedzialności przed Zjazdem, wzgl. Walnem Zgromadzeniem, do nich się stosować (§ 67).

Powoli, stopniowo ulepszamy naszą organizację; wprowadzone zmiany są jednym z dowodów naszej troski o jej dobro, naszych dążeń, by była doskonałą.

NIEUDOLNY ATAK.

P. Leon Szczepianiak, przewodniczący Stowarzyszenia, utworzonego przez właścicieli z pośród pracowników podczas strajku w celu złamania solidarności robotniczej wśród drukarzy i popieranego nadal w celu rozdwojenia i osłabienia ruchu zawodowego drukarzy, w Nr. 4 „Drukarza Polskiego" zaatakował nasz Związek, zarzucając mu dyktaturę, teror, naruszenie prvwatnej własności, chęć oddania „przemysłu i kapitału" w ręce prowodyrów partji P. P. S. i t. p.

Pan Szczepaniak zdaje sobie sprawę, że nikt mu nie uwierzy, by to, co wypisuje, było prawdą; przeto przytacza obszerne wyjątki z „Informatora" i „Wiad. Graf.", opatrując je w wielce naiwny sposób naciągniętemi objaśnieniami.

Gdy „Informator" podaje, że Zarząd Koła Mężów Zaufania w Poznaniu zwraca się do kolegów z prośbą, by żądali od obejmujących kondycję karty polecającej z Zw. Biura pośrednictwa pracy, p. Szczepaniak krzyczy: teror! ratujcie!

Gdy w „Wiad. Graf." dowiaduje się, że przedstawiciele właścicieli drukarń i Oddz. Krakowskiego Zw. Druk. wspólnie skłonili zarząd „Ill. Kurj. Codz." do przyjmowania pracowników według umowy, t. j. za pośrednictwem Związkowego pośrednictwa pracy, p. Szczepaniak drze się: gwałtu, dyktatura proletarjatu!

Gdy tamże czyta, że „Ill. Kurj. Codz." porozumiał się z organizacją krakowską co do pracy w pewną niedzielę, p. Szczepaniak gardłuje: to naruszenie prawa własności prywatnej.

Ataki p. Szczepaniaka i innych jemu podobnych stowarzyszeniowców nas bardzo mało obchodzą i obojętnie wrzuciłbym je do kosza, jak wiele innych. Jednak z powodu, iż p. Szczepaniak w Nr. 3 „Drukarza Polskiego" wspomniał o niechęci Związku do współpracy ze Stowarzyszeniem, poświęcę im kilka słów.

Każdy znający choć pobieżnie życie związkowe dukarzy, czytając podane przez p. Szczepaniaka wyjątki z „Informatora" czy z „Wiad. Graf." zauważy, że chodzi tu o działalność Związkowego Biura pośrednictwa pracy.

Związek kładzie duży nacisk na to, by pracę otrzymywano za pośrednictwem Związku, mając na celu: a) danie pracy najpierw temu, kto najdłużej pozostaje bez pracy, a nie różnym kombinatorom czy protegowanym; b) zapobieganie, by pracy nie otrzymywali tacy, którzy gotowi są pracować niżej cennika.

Te dążenia Związku uznane są za słuszne nawet przez właścicieli drukarń i w Krakowie umowa zbiorowa zastrzega, że do pracy można przyjmować tylko za pośrednictwem związkowego biura. Jest tak w Krakowie, i nietylko w Krakowie, a na Śląsku w świeżo zawartej umowie powiedziano, że właściciele drukarń zorganizowani mogą zatrudniać tylko zorganizowanych pracowników.

Zagranicą postępują podobnie. W Holandji np. na wspólny koszt właściciele i pracownicy zwalczają takich, którzy na swoją rękę wbrew organizacji przyjmują lub stają do pracy. Nie jest to teror, ani dyktatura proletarjatu. Jest to wspólna obrona właścicieli i pracowników przeciw działaniu szkodliwych niezorganizowanych elementów. P. Szczepaniak o tem nie wie, czy nie chce wiedzieć. Wygodniej dla niego straszyć terorem, dyktaturą.

W Krakowie koledzy zaprotestowali przeciw przyjęciu do pracy wbrew umowie. Rezultaty protestu były takie, iż Sąd Cennikowy (w skład którego wchodzą przedstawiciele organizacyj właścicieli i pracowników) uznał niewłaściwość postępowania „Ill. Kurj. Codz." i ogłosił, iż p. T. może być przyjęty jedynie w zgodzie z warunkami umowy, t. j. za pośrednictwem Zw. biura pracy. Pozatem Sąd Cenn. polecił przyjąć na naukę do pracy na maszynie tiefdrukowej jednego maszynistę.

Każdy bezstronny przyzna, że sprawa została dobrze załatwiona, a między innemi zamiast jednej tylko kondycji dla p. T. znalazły się dwie.

P. Szczepaniak jednak całą akcję Związku i właścicieli w obronie umowy uznał za akt teroru. Jego pojęcia pozwalają robotnikowi tylko prosić i co łaska przyjmować. Żądania, to bunt, przeprowadzanie żądań w życie, to teror. Nie można o to mieć do p. Szczepaniaka pretensji. Od czasów, gdy został dyrektorem, takie ma przekonania.

Nieborak jednak tutaj nieco przegapił. Nie zauważył, że w tej strasznej akcji terorystycznej, choć niekrwawej, brała udział organizacja właścicieli drukarń w Krakowie. Nie zauważył i oskarża nasz Oddział i organizację właścicieli drukarń w Krakowie o teroryzowanie „Ill. Kurj. Codz.". Jakżeż można takie rzeczy pisać! kto temu uwierzy! Tego rodzaju niedorzeczności ośmieszają tylko pana dyrektora i prezesa.

W tymże rodzaju jest też wyjaśnienie p. Szczepaniaka, gdy przytoczył wzmiankę o zwróceniu się „Ill. Kurj. Codz." do Oddz. Krakowskiego, by tenże zgodził się w wyjątkowych warunkach na wyjście poza umowę cennikową co do pracy w niedzielę. Zarząd Oddziału uznał te wyjątkowe warunki i poszedł na rękę „Ill. Kurj. Codz.", wzamian za organizacyjne ustępstwa.

P. Szczepaniakowi nie podobają się takie wzajemne oddawanie sobie usług. On uważa, że robotnik powinien słuchać a pracodawca rozkazywać. Dlatego udziela nagany „Ill. Kurj. Codz.", a Oddział oskarża o „narzucenie" (zapewne — naruszenie) prywatnej własności. Oburzenie p. Szcz. nie ma granic. Pociesza się jednak, gdy się dowiaduje, że w Krakowie znalazł się ktoś, kto ubliżył organizacji i został ukarany. Majaczy, że takich może być więcej, że powoli lecz stale opozycja się będzie wzmagać, nastąpi rozłam, i powstanie drugie Stowarzyszenie. A tymczasem w braku innych kandydatów gorąco zaprasza do swego Stowarzyszenia wszystkich niezadowolonych ze Związku, obiecuje im pomoc poszczególnych dyrekcyj drukarń w Poznańskiem i na Pomorzu. Prosimy bardzo, chętnie mu tych niezadowolonych oddajemy, są to łamistrajki, kombinatorzy, co to kosztem krzywdy innego chcą się wybić, lizusy i t. p. Wątpię jednak, czy dyrekcje zakładów zechcą pomagać takiej hołocie; gdyby to było w czasie strajku, to tak, ale w normalnych czasach, to nimi gardzą.

Pocieszony nadzieją, że znajdzie zwolenników wśród niezadowolonych, szykuje się p. Szczepaniak do zadania ostatecznego ciosu Związkowi klasowemu. Grozi właścicelom drukarń, że Związek klasowy dąży do oddania „przemysłu i kapitału" do rąk prowodyrów partji P. P. S. i wzywa do... uwzględnienia przy przyjmowaniu do pracy przedewszystkiem stowarzyszeniowców. Dokonawszy tego, sądzi, że już ostatecznie rozgromił Związek klasowy i tryumfalnie woła: Precz z dyktaturą proletarjatu! Niech żyje wolność pracy w drukarniach!

Różnie różni oceniają zjawiska i wypadki; zależne to jest od ich rozwoju umysłowego. Znany jest wypadek, że jakaś wiejska baba dowodziła, że pociąg dlatego posuwa się po szynach, że w maszynie siedzi djabeł ukryty i maszynę porusza. P. Szczepaniak maszynę zostawia w spokoju, tylko Związkiem klasowym się interesuje. Związek broni umowy cennikowej, p. Szczepaniak nazywa to terorem; Związek godzi się na ustępstwa w wyjątkowych wypadkach, p. Szcz. widzi naruszenie własności prywatnej; Związek karci ubliżającego mu członka, p. Szcz. broni go i chce go przygarnąć do serc dyrekcyj drukarń. Socjaliści dziś stanowią poważną siłę w społeczeństwie; ludy powierzają im stanowiska prezydentów, prezesów ministrów, ministrów, profesorów i t. p., p. Szczepaniak widzi w nich grabieżców „przemysłu i kapitału".

Czy z człowiekiem na takim poziomie umysłowym można się porozumieć? Czy ze Stowarzyszeniem, któremu przewodzi p. Szczepaniak i jemu podobni można współpracować? Stowarzyszenie powstało poto, by zapewnić właścicielom drukarń sojuszników w walce ze strajkującymi drukarzami; ze Stowarzyszenia dla chwilowej potrzeby, przy pieniężnej pomocy właścicieli drukarń, przekształciło się w stałą organizację, która dalej prowadzi dzieło obrony właścicieli przed robotnikami. Na początku swego istnienia Stowarzyszenie wprost łamistrajkowało. Obecnie za pomocą haseł o współpracy z pryncypałami lub świeżego — wolności pracy w drukarniach — stara się paraliżować akcję Związku w obronie proletarjatu drukarskiego. Dlatego to każdy krok Związku, każde obronne posunięcie nazywa terorem, dyktaturą proletarjatu, naruszeniem własności prywatnej.

Związek na napaści stowarzyszeniowców nie zwraca uwagi; Związek demaskuje plany i przeciwstawia się działaniu Stowarzyszenia, gdyż jest ona szkodliwa dla pracowników drukarń i z tej drogi nie zejdzie.

A. Burkot.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

Zebranie na prowincji.

W dniu 6 kwietnia b. r. odbył się w *Starogardzie* z inicjatywy tamtejszych kolegów bal wiosenny, na który proszono również przedstawiciela Zarządu. Zarząd, chcąc zacieśnić węzły koleżeńskości z tamtejszymi kolegami, wydelegował wiceprezesa kol. Kubińskiego. Bal z różnemi niespodziankami i atrakcjami, starannie został przygotowany, udał się znakomicie. Koledzy (także z Gdyni) przy doborowej orkiestrze bawili się ochoczo i wesoło do rana.

Delegat, korzystając z pobytu w Starogardzie, zwołał zebranie tamtejszych kolegów, by zapoznać zebranych z projektem umowy w sprawie uczniów i poinformować się o stosunkach tam panujących. Z 3 drukarń na miejscu tylko w 2 istnieją normalne stosunki, zaś w 3-ej drukarni p. Kmiecikowskiego zatrudnia się nadmiar uczniów, wykorzystując pracę tych młodocianych dla własnego zysku. Delegat przyrzekł, iż Zarząd w jaknajkrótszym czasie postara się o zaprowadzenie normalnych stosunków.

W dniu 7 kwietnia Zarząd zwołał zebranie kolegów stacji płatniczej *Świecie*. Jako delegaci z ramienia Zarządu obecni byli sekretarz Oddziału kol. Icek i zast. skarbnika kol. Nowakowski. Przy dość licznym udziale członków kol. Icek zagaił zebranie, witając kolegów i dziękując za liczne przybycie na zebranie. Następnie w dłuższym referacie kol. sekretarz zaznajamia zebranych z programem naszej organizacji, omawia sprawę bezrobocia oraz nadmiar uczniów w zawodzie graficznym, przyczem nadmienił, iż Zarząd ze swej strony poczynił już pewne kroki, by sprawę uczniów unormować, a to przez zawarcie umowy z Korporacją Graficzną na woj. Pomorskie. Ponieważ koledzy z drukarni p. Fabiańskiego nie otrzymują minimum obowiązującego na terenie pomorskim, jak również i urlopów ustawą zagwarantowanych, delegaci przyrzekli poczynić starania u miarodajnych czynników oraz wystosować odpowiednie pismo do pracodawcy o podwyżkę minimum. Ze swej strony obecni koledzy przyrzekli solidarnie starać się o poprawę swego bytu, jak również o uzyskanie należących im się urlopów. Jako męża zaufania w drukarni p. Fabiańskiego wybrano kol. Rybkowskiego, kasjerem lokalnym pozostaje nadal kol. Kiełpiński. Po omówieniu jeszcze kilku bolączek tamtejszych kolegów, kol. sekretarz zamknął zebranie, nawołując do większej solidarności koleżeńskiej.

Z ODDZIAŁU GNIEZNO.

Dziesięciolecie placówki drukarskiej w Gnieźnie.

W dniu 27-mym lutego r. b. minęło lat dziesięć od chwili, odkąd w prastarym grodzie Lecha, Gnieźnie, powstał oddział Związku Zawodowego Drukarzy. Placówka ta była i jest po dziś dzień jednym z najwzorowszych oddziałów naszej organizacji zawodowej, a równocześnie perłą oddziału poznańsko-pomorskiego ze względu na solidne, rzetelne, wszechstronne i o wielkiej ofiarności miejscowych kolegów świadczące pojmowanie zadań organizacyjnych. Gniezno, liczące około 28.000 mieszkańców, posiada 4 drukarnie, zatrudniające przeciętnie 20 kolegów. Wszyscy są członkami Związku i mimo niewielkiej swej liczby, potrafili w minionem dziesięcioleciu dzięki szlachetnej inicjatywie kilku starszych kolegów rozwinąć bardzo owocną i pożyteczną działalność. Działalność ta nie ograniczała się tylko do wywalczenia sobie odpowiedniego do płac poznańskich minimum zarobkowego i przestrzegania lokalnych umów cennikowych, ale rozszerzała się na wszelkie potrzeby życia społecznego wśród nielicznej tej drużyny zawodowej, a więc oświatową, kulturalną, wzajemnej pomocy koleżeńskiej, opieki nad młodzieżą drukarską. Wszystko to uczynić potrafiono w ramach Oddziału, bez oglądania się na pomoc zewnętrzną, dzięki cichej a nieprzerwanej pracy paru wybitnych i pełnych inicjatywy kolegów.

Wiele to kosztowało energji, poświęcenia, ofiary. Zdobywali się na nie kierownicy Oddziału, zdobywali i członkowie. Stąd też niejedne trudne sytuacje, jak np. upadek najpoważniejszej i najstarszej na miejscu drukarni, klęska bezrobocia, opieka nad weteranami itp., opanowano całkowicie.

Z historji Oddziału Gnieźnieńskiego ściśle związane będą nazwiska nestora drukarzy gnieźnieńskich ś. p. Jakóba Ślósarskiego oraz całego zastępu tych cichych a pracowitych kolegów, co w organizacji widzieli zawsze silną i jedną niezawodną ostoję dla pracowników i nie szczędzili dla niej ni czasu ni zdolności, ni pracy szczerej i bezinteresownej. Dziesięciolecie Oddziału Gnieźnieńskiego nie pozostanie przeto uroczystością ściśle lokalną szczupłego grona drukarzy Grodu Lecha. Będzie ono zarówno świętem dla całej rodziny drukarskiej Rzeczypospolitej Polskiej, która na równi z garstką Gnieźniaków uczcić będzie chciała pracę rzetelną i ofiarną i oddać jej należyty hołd!

Uroczysty obchód dziesięciolecia placówki gnieźnieńskiej odbędzie się w pierwszy dzień Świąt Zielonych dnia 19 maja. Jak solidną i wszechstronną była działalność placówki, tak też wszechstronnie i starannie zabrano się do uczczenia placówki. Opracowano krótką historję placówki, własnemi siłami wydano ją drukiem, rozpisano we własnym zakresie konkurs na okładkę do tejże historji, zebrano fotografje wszystkich dawniejszych i obecnych członków placówki, rozmieszczając je gustownie na obrazie zbiorowym.

Z ODDZIAŁU PŁOCKIEGO.

Zakończenie zatargu.

W dniu 4 maja po 3 dniowych rokowaniach została zawarta umowa z drukarnią ,Dziennika Płockiego". Uzyskano warunki pracy takie, jak w pozostałych zakładach, t. j. umowa uwzględnia wszystkie postawione żądania. Obecnie koledzy płoccy nawiązali rokowania, by umowę z pojedyńczemi zakładami zamienić na zbiorową umowę, jedną dla wszystkich. W zbiorowej umowie zamierzają przeprowadzić uznanie Związku za przedstawiciela pracowników, uznanie delegatów, związkowe pośrednictwo pracy; w razie braku pracy zmniejszać liczbę godzin zamiast oddalania, uregulowanie liczby uczniów i t. p.

Pierwszy krok koledzy płoccy uczynili. Następny to — to jak najmocniejsze skupienie się w organizacji, ścisłe złączenie się z ogólno-krajowym Związkiem i wzajemna koleżeńska solidarność. Przy pomocy organizacji własnej i Związku, pomyślnie walkę o lepsze warunki przeprowadzili, niech więc o tę organizację dbają.

DRUKARZE ZAGRANICĄ.

Z Holandji.

Organizacja drukarzy holenderskich istnieje już oddawna. W początkach swego istnienia działalność jej była wielce utrudniona, gdyż drukarnie przepełnione były uczniami. Dopiero przed 16 laty udało się stosunki uporządkować zapomocą ograniczenia liczby uczniów. W umowie, zawartej w r. 1913, zastrzeżono, że na każdych 10 zatrudnionych może być najwyżej dwuch uczni i 2 młodocianych robotników. Zastrzeżenie to obowiązuje do dziś.

Umowa ta stała się punktem wyjścia do dalszych ustępstw. Tak np. umowa cennikowa zawiera paragraf głoszący, że oddalać z braku pracy należy najpierw tych, którzy ostatnio zostali przyjęci. Dłużej pracujący mają więc w pewnym stopniu zapewnione kondycje. Porządek ten może być naruszony tylko w wyjątkowych wypadkach, po zbadaniu i uznaniu za ważne podanych powodów oddalenia. Badania przeprowadza komisja złożona z przedstawicieli właścicieli i pracowników. Dzięki temu starsi koledzy przeważają w zakładach.

Obecnie opracowywany jest projekt założenia kasy emerytalnej dla weteranów pracy. Projekt ten rozpatrywany jest przez delegatów właścicieli i pracowników. Opłaty przewidywane są w wysokości 1.80 fl. (około 5.75 złotych) tygodniowo; właściciel i pracownik płacą po połowie. Emerytura przewidywana jest w wysokości 32 zł. tygodniowo. Ponieważ państwo wypłaca każdemu staremu robotnikowi po 3 fl. (10 zł.), razem drukarz w razie starości otrzyma około 42 zł.

W Holandji państwo przyznało już maleńką emeryturę. Robotnicy uważają ją za niedostateczną i dlatego zakładają przy pomocy właścicieli inną lepszą.

Z Niemiec.

W N-rze 9 „Korespondenta" znajdujemy ciekawe dane, dotyczące liczby drukarń, maszyn i pracowników. Liczby dotyczą lat 1913 i 1927; możemy więc z poniższego zestawienia zaobserwować rozwój stosunków:

Rok	Liczba członków	Liczba miejscowości	Maszyn do składania	Pedałów	Maszyn płaskich
1913	8.494	2.568	4.761	10.430	31.722
1927	9.242	2.554	8.837	15.679	40.776

Wśród maszyn do składania było: linotypów 58%, typografów — 26%, monolinów — 2%, monotypów — 6%, odlewniczych — 8%.

Liczba zakładów wzrosła o 748, czyli o 8%, liczba maszyn do składania o 85,6%, pedałów o 50%, maszyn płaskich o 16.3%, a rotac--nych o 36%.

Liczby pracowników tak się przedstawiają:

Wykwalifikowani:

Rok	Ogólna liczba	Składacz. ręczni	Składacz. maszyn.	Maszyniści
1913	184.381	41.833	5.685	15.332
1927	223.850	41.521	10.784	18.894

Uczniowie i pomoc:

Rok	Uczniowie		Pomoc	
	składacze	maszyn.	męska	żeńska
1913	11.974	6.004	26.893	14.073
1927	12.541	5.863	28.070	19.145

Liczba zatrudnionych wzrosła o 21%, ale liczba składaczy ręcznych zmniejszyła się nieco; jako równoważnik powiększyła się liczba składaczy maszynowych, bo o 89,5%; 5.000 skł. ręcznych przerzuciło się na maszyny. Odsetek uczniów składaczy spadł z 25 na 24%; jeżeli weźmiemy pod uwagę rozwój maszyn do składania, to stosunek uczniów do składaczy okaże się za duży. Znacznie spadła liczba uczniów maszynistów z 40 na 31%, pomimo zmniejszenia liczba ich jest stosunkowo zbyt wielka.

Z KRAJU DYKTATURY.

W Memlu od r. 1927, podobnie jak w całej Litwie, ogłoszony został stan oblężenia i trwa do dziś. Choć Memel właściwie ma prawo do autonomji, prawo to przez Waldemarasa zostało zdeptane i ucisk władz tam panuje. Stan ten najciężej odczuwają rzesze robotnicze, gdyż strajki są zabronione; strajkujących i ich przywódców czeka więzienie lub deportacja do obozów karnych. Zebrania odbywają się pod kontrolą policji.

Płace są niskie, podwyższyć ich nie można, gdyż władze wojskowe za strajki prześladują. Robotnicy skazani są na łaskę kapitału. Zarobki wynoszą około 40 fenigów za godzinę przy dużej drożyźnie. Ciekawa jest ostrożność z jaką władze dyktatora przeglądają i cenzurują druki. W odezwach majowych wykreślono takie zdania jak np.: chleba i pracy dla bezrobotnych! Precz z prześladowaniem słabych!

Ciężki jest los proletarjatu pod dyktaturą.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.